

TEATR POLSKI (BYDGOSZCZ), KOMUNA WARSZAWA  
OFICERKI. O POLICJI. FANTAZJA OPARTA NA FAKTACH

## **Pięć demokracji**

*Fragment z książki Agaty Sikory „Wolność, równość, przemoc. Czego nie chcemy sobie powiedzieć”*

*Wydawnictwo Karakter, Kraków 2019.*

*Fragmety tekstu ukazały się w programie do spektaklu, wydanym przez Teatr Polskim im. H. Konieczki w Bydgoszczy.*

Kierownik szatni stwierdza: „Nie mamy pańskiego płaszcza i co nam pan zrobi”. Przedstawiciel władzy nie stosuje się do prawomocnego wyroku sądu. Policjant z bliska pryska gazem łzawiącym w oczy siedzących na ziemi pokojowych demonstrantów. Małe dzieci zostają oderwane od rodziców i zamknięte w obozach. Wojsko wkracza do zdemilitaryzowanej strefy i na oczach znacznie słabszych „sił pokojowych” dokonuje selekcji, zbiorowych mordów, okaleczeń, gwałtów. Każda z tych sytuacji jawi się jako rodzaj absurdu lub egzystencjalnego skandalu – czegoś, co narusza najgłębsze struktury rzeczywistości. Co jednak jest dziwnego w tym, że strona dysponująca nieproporcjonalnie większymi środkami przemocy łamie umowy ze stroną, która nimi nie dysponuje? Dlaczego za każdym razem jesteśmy zdumieni, że wyszkolony wojownik miazdzy pastuszka z procą?

Nasz szok wynika z faktu, że takie sytuacje odsłaniają iluzoryczność domniemanych fundamentów liberalnego porządku – prawa, procedur, ogłady. Uświadamiają nam, że postrzegamy rzeczywistość przez pryzmat politycznego abstraktu, każącego widzieć aktorów społecznych w oderwaniu od ich potencjału przemocy. Zapominamy przy tym, że w demokracji właściwym gwarantem umów i reguł nie jest sumienie, interes ani racjonalność jednostek, ale państwo dysponujące monopolem na użycie siły. Kiedy okaże się, że tego monopolu nie ma bądź służy on łamaniu reguł, których przestrzeganie rzekomo gwarantuje, podważony zostaje model liberalnej racjonalności: nie ma żadnej równości, autonomii i negocjacji, słabszy po prostu jest zdany na łaskę silniejszego. Zrozumienie tej prostej zależności przychodzi nam tak trudno, ponieważ – jak zwracają uwagę David Graeber i Achille Mbembe – nie chcemy dostrzec faktu, że porządek demokratyczny również opiera się na przemocy.